

# Latebra, Skok

&#346;ni&#261;c jeste&#347;my nie do powstrzymania

&#346;ni&#261;c jeste&#347;my jak bogowie

Nie obchodzi mnie, &#380;e nie b&#281;d&#281; w niebie

I tak nie mam nic do stracenia

I tak mam ju&#380; do&#347;&#263; wszystkiego

M&#oacute;wi&#322; to i poczu&#322; skok...

Umys&#322; rzuci&#322; si&#281;, a on...

Skoczy&#322; za nim w jedn&#261; z tych niepoj&#281;tych granic

Spadam w d&#oacute;&#322;... z&#322;apiesz mnie... a mo&#380;e i nie...

P&#oacute;jdzie szybko, bezbole&#347;nie

Nawet nic nie poczuje (m&#oacute;wi&#322; sam do siebie)

I nie poczu&#322; nic, umar&#322; bezbolesnie

Ale zaraz trafi&#322; do kr&#oacute;lestwa z&#322;o&#347;ci

Ale zaraz mu si&#281; ukaza&#322; jego w&#322;asny szatan we &#347;nie..

Jak to dobrze, &#380;e zawsze mog&#281; obudzi&#263; si&#281;...

Bo wsta&#322; nowy dzie&#324; i sp&#322;oszy&#322; mrok z moich zw&am